

# Krzysztof Szatkowski - świadectwo nawrócenia

Autor: Krzysztof Szatkowski



Nawróciłem się w wieku 18 lat w zborze w Nowej Soli. Było to w roku 1979. Ale do 18 roku, moje życie było bardzo burzliwe -do tego stopnia, że chciałem je zakończyć.

Moim marzeniem było urodzić się jeszcze raz, być posłusznym rodzicom, nie rozrabiać, chodzić do szkoły. Jako młody chłopak byłem bardzo zbuntowany, nie chciałem się uczyć, chodziłem na wagary. Wyrzucano mnie z różnych szkół, najczęściej za złe zachowanie. Rozbijałem się. Czułem się odrzucony nikomu nie potrzebny. Znalazłem sobie grupkę kumpli, z którymi czułem się dobrze. Tam lał się alkohol, jak trzeba było wykombinować pieniądze na ten cel, nie miałem problemu by kogoś okraść, a nawet własnych rodziców. Jak trzeba było komuś wlać, żeby zdobyć pozycję czy autorytet wśród kumpli, to też nie było dla mnie żadnym problemem.

Na swoim osiedlu uchodziłem za rozbójnika. Tak zwani "grzeczni" chłopcy schodzili mi z drogi. W tym czasie ćwiczyłem też kulturystykę, co dodało mi odpowiedniej postury. Nie bałem się nikogo. Ale co dziwne, kiedy kładłem się spać wołałem, by światło było zapalone. Czegoś się jednak bałem - śmierci.

Pokój dzieliłem z moim bratem Mirkiem Szatkowskim. Tak się nienawidziliśmy, że przedzieliliśmy ten pokój kotarą, żeby się nie widzieć. Dzisiaj mój brat jest pastorem w Głogowie. Wtedy właśnie jako pierwszy z naszej rodziny nawrócił się Mirek. Kiedy mówił mi o Chrystusie nienawidziłem go jeszcze bardziej. Powiedziałem, że wszyscy mogą iść do "kociarzy", ale ja na pewno nie! Ale stało się inaczej. Mój brat żenił się i zaprosił mnie na wesele - przyjęcie weselne, które było w naszym domu. Pomyślałem, że się upiję i zrobię im "wesele". Ale Bóg sprawił, że tego dnia z nikąd nie mogłem zdobyć alkoholu ani pieniędzy. Musiałem więc być trzeźwy na przyjęciu weselnym. I tam zobaczyłem młodzież, która śpiewa, gra i cieszy się bez alkoholu. Wyglądali na szczęśliwych, śmiejących się, wesołych i śpiewali pieśni, które podobały mi się. ( Wśród tej młodzieży była moja przyszła żona ).Jeden z chłopaków towarzyszył mi gdy wychodziłem na papierosa. Był to Marek Baranik. Rozmawiał ze mną i zaprosił mnie na nabożeństwo. Najbliższe było w środę. Ja miałem już dość tego życia, którego wiodłem. Pomyślałem może to mi pomoże. Jak tonący brzytwy myślałem - obojętnie co, ale tak dalek nie mogę żyć...

Przyszedłem do kaplicy na Wyspiańskiego. Tam usługiwał Słowem Bożym brat Czesław Budziniak. Mówił o śmierci i że my chrześcijanie się jej nie boimy. A ja myślałem, co to są za ludzie, którzy nie boją się tego, czego ja się bałem. Po nabożeństwie podchodzili do mnie wszyscy, witali się ze mną, mówili: dobrze, że jesteś, czułem do nich szczerą i miłość. Czułem się dobrze. Pomyślałem muszę tam być. I od tamtej pory, od tamtego razu zacząłem uczęszczać na wszystkie nabożeństwa i spotkania. Wówczas codziennie o godzinie 20:00 były modlitwy dla chętnych. Głównie młodzież uczęszczała i ja też. Bóg dotykał mnie i ja się Mu poddałem. Płakałem. Zaczęła się walka o moje życie i moją duszę. Wówczas młodzież w soboty wieczorem szła do lasu się modlić. Modlitwy te były głośne więc wybrali ten teren żeby nikomu nie przeszkadzać. Były to modlitwy głównie o chrzest w Duchu Świętym. Tam podczas jednej z modlitw, demony walczyły o moją duszę, wręcz zaczęły rzucać moje ciało, kilka osób trzymało mnie, a ja wyginałem niewielkie drzewa. Potem mój brat mówił, że coś jakby z krzykiem uciekało do lasu. Ale ja czułem się wolny bo Duch Święty mnie napełnił.

Od tej pory całkowicie i bez wahania postanowiłem należeć do Jezusa. Zgłosiłem się do chrztu wodnego, który tego roku był organizowany w Orsku i tak w marcu zacząłem uczęszczać do zboru, a w lipcu zawarłem przymierze z Panem. Wówczas do zboru chodził Mirek Piotrowski. On też ze mną się chrzczył. Mirek zrobił wszystkim, którzy się chrzcili, białe podkoszulki z napisem: "Jezus moim życiem na co dzień". Ja w tej koszulce przyjmowałem chrzest. A potem chodziłem w niej po ulicy, do dawnych kolegów, aby im opowiadać o Chrystusie. Lecz oni nie przyjęli mnie - wręcz pukali się w głowę i mówili, że ten Krzysiek od tego picia zwariował. Inni mówili, że zmieniłem wiarę dla dziewczyny, bo zacząłem sympatyzować z Elą Budziniak. Ale ja wiedziałem, co się ze mną stało i kto zmienił moje życie. W grudniu tegoż samego roku, ożeniłem się z Elą. A więc rok 1979 był wyjątkowo błogosławiony. Rozpocząłem edukację. Chciałem skończyć szkoły, których wcześniej nie ukończyłem. I tak np. na lekcji języka polskiego mieliśmy opisać najpiękniejszy dzień w moim życiu. Koledzy opisywali imieniny, urodziny i inne święta. A ja pomyślałem, że najpiękniejszym dniem był ten, kiedy spotkałem Chrystusa i On odmienił moje życie, a moje marzenie o nowym życiu się spełniło. Narodziłem się na nowo. To wszystko opisałem w swoim wypracowaniu. Gdy przyszedł czas na ocenę, nauczycielka nie oddała mojego wypracowania i kazała zostać. Rozmawialiśmy na temat Boga. Efekt był taki, że pani Kruk się nawróciła i przyjęła przymierze z Bogiem.

Od początku mojego nawrócenia angażowałem się we wszystkie możliwe służby. Przede wszystkim śpiewałem. Układałem pieśni dla mojego Pana. I tak jest do dziś. Moja żona twierdzi, że nie śpiewam tylko wtedy, gdy śpię. Ale Bóg zaczął również używać mnie do zwiastowania Słowa Bożego. Co było dla mnie dziwne, bo w świecie jąkałem się i z tego powodu byłem nieśmiały, ale kiedy się nawróciłem Bóg zdjął ze mnie to jarzmo. Od 26 lat idę za Panem Jezusem, nigdy nie żałowałem ani jednego dnia i nigdy się na Nim nie zawiodłem. Jeszcze w Nowej Soli stworzyliśmy zespół, gdzie graliśmy i usługiwaliśmy. Potem gdy się wprowadziliśmy do Gorlic, założyłem zespół misyjny, w którym śpiewałem 14 lat i wydawało mi się, że tak będzie zawsze. Ale Bóg powiedział mi przez proroctwo, że będę głosił Jego Słowo. Nie przejąłem się tym. Bóg jednak sprawił, że od 10 lat z łaski Bożej jestem Pastorem zboru w Gorlicach. Ale jeżdżę i usługuję słowem i pieśnią w innych zborach. Jezus jest dla mnie wielce łaskawy, a ja nie wiem czym na to wszystko zasłużyłem.

*Zapraszamy również do działu **Muzyka Mp3**, gdzie można ściągnąć /pobrać piosenki zespołu **Armia Syloe**, którego br. Krzysztof był liderem.*